Nr. 33. Kraków, Niedziela 11 Lutego 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Świdowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyśln** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kościuszkowska rocznica.

(Odezwa).

Wielka bardzo zbliża się dla nas rocznica.

W roku 1894 ubiega sto lat od tej nigdy w pamięci narodu polskiego niezatartej chwili, gdy czczony na obydwu półkulach ziemi obrońca wolności — Kościuszko, dobył w Krakowie pałasza w obronie gwałconych praw narodu i przysiągł, że powierzonej mu władzy naczelnika nie użyje na niczyj prywatny ucisk, lecz dla oswobodzenia Ojczyzny.

Wtedy to przy wezwaniu narodu do powstania rozległy się po raz pierwszy hasła, które muszą odrodzić i odbudować Polskę — Powołał Kościuszko do boju za wolność nie jeden stan, jak dotąd w Polsce bywało, ale cały naród, t. j. lud wiejski od pługa i roli, oraz mieszczan od warsztatów i kupiectwa. — Był to, jak cudzoziemcy powiadają, ostatni rycerz minionych czasów, a pierwszy obywatel odradzającej się Polski.

Wielkim duchem swoim objął Kościuszko wszystkich mieszkańców tej świętej dla Polaków ziemi, bez różnicy stanów i wyznania. Pragnął on zjednoczyć wszystkich w boju za wolność i niepodległość narodu.

Nie wszyscy poszli za głosem Kościuszki; zaledwo garstka najgorętszych synów Polski stanęła pod sztandarem wolności tak, że wyrzekł pamiętne słowa: *„mało nas, aby pokonać wrogów Polski, ale dosyć, by zginąć uczciwie“.*

Akt powstania Kościuszki, spisany i ogłoszony dnia 24 marca r. 1794 w Krakowie, stał się gwiazdą, opromieniającą upadek Rzeczypospolitej, a równocześnie dla następnych pokoleń przewodnią ideą, jaka droga jedynie wiedzie do zbawienia Ojczyzny.

Znaczenie i siłę idei Kościuszkowskiej stwierdziła zaraz wiekopomna bitwa pod Racławicami, gdzie lud wiejski, powołany po raz pierwszy do boju za Ojczyznę, stanął ochotnie i sławą okrył oręż rolnika.

Święcić więc będziemy tę wielką rocznicę — święcić pamięć bohaterstwa włościan naszych.

Obchód, do którego wzywamy całe społeczeństwo, ma być nietylko oddaniem hołdu pamięci uwielbionego Naczelnika narodu i Racławickich bohaterów w siermięgach, lecz zarazem bodźcem do tem gorliwszej pracy nad ludem wiejskim, ową podwaliną narodu, aby Polska obywateli, gotowych poświęcić życie i mienie swoje za wolność i nieprzedawnione prawa, liczyła nie na tysiące, lecz na miliony; wtedy dopiero bowiem hasła Kościuszkowskie zmienią się w ciało i krew narodu, silnego duchem i liczbą.

Jesteśmy biedni, stuletnią niewolą zgnębieni, nie stać nas dziś jeszcze na czyny takie, któremi godnie uczcićbyśmy mogli setną rocznicę idei Kościuszkowskiej i okazać, o ile zbliżyliśmy się do odrodzenia Polski, ale przecież obowiązkiem naszym jest święcić należycie ten wiekopomny Jubileusz.

Uroczystość Kościuszkowska będzie obliczeniem sił naszych, a zarazem wezwaniem do tęższej narodowej pracy.

A więc odezwa do święcenia wielkiej rocznicy, pokąd doleci, niech stanie się pobudką do skupienia ducha w dniach poświęconych wspomnieniu Kościuszki i jego bohaterów.

Kto może, niech przybywa na dzień obchodu do Krakowa, do miejsca, gdzie po raz pierwszy te wiekopomne idee rozbrzmiały, inni niech święcą tę rocznicę u siebie, zachęcając drugich do wspólnego jej uczczenia.

Komitet Kościuszkowski.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 9 lutego.

Bardzo ożywioną była dzisiejsza dyskusya w Sejmie naszym z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych. Przemówienia posłów, dowody cyfrowe i oświadczenia komisarza rządowego rzuciły jaskrawe światło na straszne położenie rolnika naszego, któremu brak już dzisiaj własnego ziarna na chleb, paszy dla bydła, a już niemal każdemu ziarna na zasiewy wiosenne.

Komisarz rządowy wykazał, że skarb państwa od sierpnia zeszłego roku wydał 150.000 złr. na zakupno zboża do siewu jesiennego. W grudniu wyznaczono 200 000 złr., które są do dyspozycyi. Na rekonstrukcyę dróg i mostów wydano 165.698 i 99.198 złr., ogółem skarb państwa dostarczył dotąd 614.856 złr. Rząd nie omieszka jednak w razie konieczności postarać się o dalsze fundusze w miarę wysokości rzeczywistej potrzeby i treści uchwał sejmowych, a to na siew wiosenny, wyżywienie i danie zarobku przy robotach publicznych. Użycie tych sum nastąpi w porozumieniu z władzami autonomicznemi.

W specyalnej rozprawie Skałkowski i Dieduszycki Stanisław poparli zapatrywania Czartoryskiego, iż wymagana od rządu dodatkowa zapomoga 300.000 złr. ma być obróconą także na roboty publiczne i to nietylko w okolicach powodzią dotkniętych, ale i tam, gdzie był nieurodzaj.

Mimo sprzeciwiania się Chrzanowskiego przyjęto poprawkę Czartoryskiego.

Przy kwestyi powstrzymania egzekucyj podatkowych zabrał głos Vivien, z Tarnopolskiego obywatel i zastrzegając się uroczyście jakoby chciał kogokolwiek osobiście dotknąć, roztoczył rzecz o panującym systemie podatkowym. Rozróżnić należy system od wykonania. System stosuje ustawę bezwzględnie, nie myśląc wcale o jej łagodzeniu stosownie do okoliczności trudnych. Rezultatem jest upadek siły podatkowej, czego dowodem coraz częstsze w Sejmie zapomogi głodowe. Wykonanie zaś systemu jest nadzwyczaj ciężkie i weksacyjne. Właściciel realności w Pradze, jeżeli przez kilka miesięcy nie mieszka w domu własnym, bywa uwolniony od podatku, we Lwowie zaś musi płacić za cały rok. Przy egzekucyach nie szanuje się przedmiotów wyjętych z pod fantowania. Najkonieczniejszą żywność najuboższej ludności po wsiach zabierają egzekutorowie furami. Egzekutor nie pobiera stałej płacy, ale tylko procenta od ściąganych kwot, więc w jego interesie leży mnożenie zaległości przez zaniedbanie w wykonaniu przepisów o doręczeniu upomnień. Oprócz kwot niepłaconych bywają ściągane także kwoty zapłacone. Na dowód okazuje mowca trzy edykta licytacyjne, wydane na sprzedaż zboża pewnemu obywatelowi w styczniu b. r., choć należytości egzekwowane zostały według kwitów zapłacone jeszcze w jesieni z. r. Obywatel ten zagrożony licytacyą pojechał do Tarnopola i okazał kwity. Urzędnik na widok edyktów oświadczył: „a to już niepotrzebne“, i chciał je podrzeć. Obywatel wyprosił sobie jednak swoją własność. Dotknęło to człowieka inteligentnego, który utrzymuje w porządku swoje papiery i umie się bronić.

„Ale pomyślcie sobie chłopa w podobny sposób przyciśniętego! Są także wypadki nakładania należytości śmiesznie niesłusznych, drażniących do najwyższego stopnia uczucie prawa. W dwóch wsiach na Podolu (Draganówka i druga) obłożono należytościami protokoły posiedzeń rady gminnej za uchwalę dzierżaw polowania, przyjęcia pisarza gminnego przyjęcia wartowników nocnych (*wesołość*), w sprawie dostarczania podwód urzędowych i w sprawie wyboru zwierzchności gminnej 10 złr.! (*śmiech*). W urzędach podatkowych nieład i przeciążenie pracą niższych urzędników, a ten nieład odbija się boleśnie na kieszeniach ludności. Przy ściąganiu podatków panuje procedura nadzwyczaj szybka, ale gdy chodzi o odpisanie opustów, to sprawa ciągnie się latami. Opust n. p. z powodu tegorocznej powodzi dopiero na rok przyszły będzie uskuteczniony i policzony.

Opodatkowani nigdy nie wiedzą, ile i kiedy mają płacić. Ściąganie odbywa się nie wtedy, kiedy ludność ma lub może mieć zarobek, ale w porach najniefortunniejszych, bo nawet na przednowku. Wobec faktu, że rekursa nie wstrzymują egzekucyi, należałoby więcej dbać o sprawiedliwy wymiar należytości. Są jednak zbyt częste wypadki jaskrawej niesprawiedliwości, skoro w drodze rekursu kwoty nałożone redukują się bardzo znacznie. Np. jeden z posłów sejmowych dostał nakaz zapłaty na 8600, a w drodze rekursu obniżyła się ta kwota na 5000, innemu po łowi wymierzono 850, a w drodze rekursu zapłacił tylko 216! Powyciągano jakieś starożytne rozporządzenia z ubiegłego stulecia, aby więcej od ludzi wyciągać i to w sposób weksacyjny. Aby wydusić 1 centa używa się sposobów, które kontrybuentowi przynoszą szkodę 100 centów. Zarzucają opodatkowanym upadek moralności. Moralność podatkowa będzie mogła się podnieść, jeżeli się podniesie moralność systemu opodatkowania. (*Brawa*).

System ten przypomina gospodarza bardzo ścisłego w zarządzie swego majątku, ale wykonującego ten zarząd tak szorstko i ciężko, że sobie zraża wszystkich i szkodzi sam sobie. A przecież należałoby dbać nietylko o kapitał materyalny, lecz także o moralny, zwłaszcza wobec prądów tegoczesnych, które znajdują chętne ucha w masach. Głos niniejszy, głos boleści raczy przyjąć rząd do wiadomości i zwrócić uwagę na szkodliwość postępowania. Postanowiliśmy zresztą zebrać szereg faktów i w osobnym memoryale podać do wiadomości rządu. (*Rzęsiste oklaski*).

Pos. Abrahamowicz stwierdził, że rok 1894 należy do najcięższych od lat 20. Dotknięci są nietylko włościanie, ale i więksi właściciele, którzy doznawszy większego uszczerbku, musieli nawet tu i owdzie zaniechać odpowiedniego kształcenia dzieci. Sejm podnosił dotąd w takich razach głos tylko o obronie włościan, bo uważał za rzecz niestosowną, niepopularną, upominać się o los większych właścicieli. Władze tutejsze wykazują do Wiednia ogromne zaległości, ale wykazy takie nie odpowiądają rzeczywistości, bo zawierają krociowe sumy, które zaniedbano odpisać, jako oddawna nieściągalne. Mowca domaga się tego stanowczo i wnosi rezolucyę, aby oprócz powstrzymania egzekucyi należytości bieżącej, zarządzono z urzędu dochodzenie opustowe, nadto zaś, aby zaległości dawniejsze w podatku gruntowym i domowo-klasowym rozłożono na 4 raty do ściągnięcia do 1 października br.

Komisarz rządowy odpowiedział przy tej sposobności na dawniejszą interpelacyę, iż okólnikiem z 12 grudnia 1893 dyrekcya skarbowa zasystowała fantowanie podatków od wszystkich kontrybuentów w okolicach dotkniętych powodzią, opłacających niżej 20 złr, a takich jest 7/8 ogółu. Tyczy się to należytości bieżących. Co do zaległości zaś przedstawiła ministerstwu wnioski, odnoszące się zarówno do mniejszych, jak i większych właścicieli. Dn. 20 września br. (widocznie dopiero pod naciskiem głosów w sejmie) wstrzymano egzekucye w powiatach szczególnie dotkniętych. Na 5000 podań o ulgi załatwiono dotąd 2.600, odpisując 1,237.775 złr. Administracya posunęła się do możliwych granic, bo przecież i gospodarka krajowa, powiatowa i gminna musiałaby doznać konsekwencyj. Skargi na nadużycia będzie rząd dochodził.

Pos. Dieduszycki Wojciech podniósł, iż w wytoczeniu tych spraw zawarty jest wzajemny interes rządu i ludności, a dyskusya dzisiejsza przyczyni się do usunięcia nadużyć lub nieładu, lecz społeczeństwo powinno współdziałać i podawać fakta do wiadomości rządu.

Pos. Siczyński zaproponował rezolucyę, domagającą się rewizyi katastru gruntów, których jakość ucierpiała przez powodzie i zmieniła się na gorszą.

Po tej bardzo ożywionej rozprawie, uchwalono wszystkie wniesione rezolucye.

Następne posiedzenie w sobotę.

Korpus wojowników państwa austryackiego.

Jeszcze podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Radeckiego w Wiedniu odbył się ogólny zjazd austryackich towarzystw weteranów wojskowych. Na zjeździe tym zapadła uchwała, aby dążyć do utworzenia korpusu obejmującego wszystkich austryackich weteranów i żołnierzy poza czynną służbą i do uzyskania dla tego korpusu prawa noszenia broni. Myśl ta, której urzeczywistnienie polecono osobnemu komitetowi wykonawczemu, nabrała obecnie większego znaczenia, gdy ministerstwo obrony krajowej reskryptem z 9 stycznia br. oświadczyło, że gotowem jest przedłożyć cesarzowi wniosek o zezwolenie na utworzenie jednolicie zorganizowanego, umundurowanego i uzbrojonego „Korpusu wojowników państwa austryackiego“ (*Oesterreichisches Reichs-Kriegercorps*) na podstawie przedłożonego statutu, jeżeli komitet złoży gwarancyę, że utworzenie takiego korpusu nie natrafi na trudności i przybierze odpowiednie rozmiary. W ten sposób ministerstwo zgodziło się w zasadzie na utworzenie umundurowanego i uzbrojonego korpusu i z tej strony komitet wykonawczy nie natrafi na przeszkody.

O tendencyi i organizacyi owego korpusu podają wiedeńskie dzienniki następujące szczegóły. Ma on być przedewszystkiem związkiem wszystkich weteranów zdolnych do służby wojskowej i wszystkich żołnierzy, nie pozostających w czynnej służbie. Celem tego korpusu ma być „utrzymanie wojskowego koleżeństwa i poczucia wojskowej wspólności z wykluczeniem udziału w jakimkolwiek politycznym, socyalnym lub narodowym ruchu.“ Stowarzyszenie ma mieć dalej na oku wzajemną pomoc między członkami i udzielanie zapomóg rodzinom członków powołanych do służby wojskowej. Wreszcie pod względem wojskowym stowarzyszenie ma zająć się tworzeniem umundurowanych i uzbrojonych oddziałów, celem przygotowania członków do wykonania obowiązków w pospolitem ruszeniu.

Oddziały mają być organiczną częścią całego korpusu i tworzyć w pojedyńczych powiatach i krajach korpusy powiatowe i krajowe. Do utworzenia oddziału potrzeba, aby zgłosiło się najmniej 30 członków. Oddziały dzielić się będą znowu w miarę liczby członków na plutony, kompanie i bataliony. Tworzenie wyższych związków

---

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

18

(Ciąg dalszy).

Pokręciwszy się trochę tu i ówdzie, ażeby ślad za sobą zatrzeć, Kościuszko wszedł nareszcie do domu Majewskiego i różnemi krętemi schodkami do mieszkania księdza Buchowskiego się dostał. Właściciel domu był także zjednany dla myśli obrony narodowej, o przyjazdach naczelnika wiedział zawsze naprzód i również potrzebne środki ostrożności przedsiębrał, tembardziej, że zwykle wtedy kilkanaście osób przewinęło się przez kamienicę. Radził sobie w ten sposób, że jednych puszczał od frontu innych, których bytność trzeba było zamaskować, boczną furteczką przez ogrody przeprowadzał. Do takich należał generał Wodzicki, komendant Krakowa, który był prawą ręką Kościuszki w inicyowaniu i organizowaniu zbrojnej walki z Moskwą.

Dwa pokoiki księdza kapelana podzielone zostały niejako na dwa apartamenty: jeden pokój, w głębi, był przeznaczony wyłącznie dla naczelnika i dla tych, kogo on powoływał do siebie; drugi, równy pierwszemu co do wielkości, stanowił rodzaj poczekalni, w której sam ksiądz kapelan czuwał, pełniąc równocześnie rolę gospodarza i szambelana.

Chorąży jeszcze wczoraj dowiedział się od komendanta, że naczelnik przyjedzie rano; wymiarkował tak tedy, ażeby zbyt wcześnie nie przyjść i znaną już sobie drogą wprost do mieszkania księdza Buchowskiego ruszył. Za radą jeno Wodzickiego karabelę odpasał, strojniejszy kotusz zrzucił, wdział natomiast na siebie podróżny swój kabacik i rogatywkę — i tak, zataiłszy nieco swoje szlachectwo, do księdza kapelana udał się. Do drzwi zapukał. Otworzył mu sam gospodarz.

Już z miny księdza poznał, że jest coś niezwykłego. Podał mu niemo rękę, uścisnął i za próg pociągnął.

Chorąży szeptem zapytał:

— Jest?

— Rano przyjechał....

Po izbie się rozglądnął, jakby miejsca szukał i rzekł:

— Siadajże, mój dobrodzieju... siadaj...

Do kanapki go przyprowadził, posadził i, nie dając przyjść do słowa, półszeptem mówił:

— Jest tam komendant Wodzicki....

Teraz dopiero Chorąży, w kąt pokoju spojrzawszy, dostrzegł na ziemi niby kupę jakiegoś ubrania.. sukmana chłopska, narzucona na wierzchu, a z pod niej sterczały podkute buty. Przyjrzawszy się bliżej, poznał śpiącego człowieka.

— A cóż to za gość? — zapytał.

Ksiądz kapelan palec do ust przyłożył.

— Cicho... niech śpi.. To kuryer od Madalińskiego...

Za drzwiami tymczasem odbywała się konferencya.

Kościuszko, przyszedłszy do ks. Buchowskiego, wnet do pisania listu zasiadł, zawiadomiwszy już poprzednio o swoim przyjeździe komendanta Wodzickiego.

Niedługo jednak pisał, bo w kilka minut potem ks. Buchowski oznajmił mu przyjście generała.

Wodzicki zastał Naczelnika przy stoliku, z piórem w ręku.

— Ważne nowiny! — rzekł, witając się z przybyłym.

Patrzyli sobie w oczy; komendant pytać nie śmiał.

— Madaliński rozpoczął.. — dodał Naczelnik.

— Niechże Bóg pomaga zwyciężyć!

— Kościuszko wstał od stolika i generała do kanapki przyprowadził.

— Siadaj... — rzekł machinalnie.

Krótka wiadomość Naczelnika widocznie zaostrzyła jeszcze bardziej ciekawość komendanta.

— W jaki sposób? W jakich warunkach rozpoczął? — spytał.

— Stało się to nieco prędzej niż myśleliśmy, ale.. stało się. Inaczej nie można było... Hetman Wielki Koronny wydał rozkaz zredukowania jego brygady. Zredukować... to znaczy złożyć broń. Nie usłuchał tedy... Nie usłuchał.. wymówił się że uczyni to po zapłaceniu zaległego żołdu... ale czekać nie mógł, boby go Moskale zgnietli więc z obozu pod Pułtuskiem ruszył... idzie do nas...

Generał wysłuchał uważnie całej relacyi.

— Musimy przyspieszyć... — zauważył.

— Musimy... trzeba jego ratować, ażeby wzmocnić własne siły.

Kościuszko wydobył z kieszeni bocznej mapę, na stole rozłożył i w milczeniu rozmierzać począł. Wodzicki, nachylony nad mapą, patrzył.

— Uważasz, jeżeli przeszkód nie będzie wielkich, to za jakie dziesięć dni możemy spodziewać się go o parę mil pod Krakowem. Jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie...

— Prusacy zastąpią mu drogę z pewnością.

— W tem sęk... Ufam jego przezorności, że się tak nie stanie... Ja sądzę, że on ich uprzedzi... i przetrzepie... Będzie to wielka dla nich niespodzianka, ale w ten tylko sposób Madaliński otworzy sobie drogę do nas.

— A Moskale?

— Igelstrom z Warszawy nie wyśle żołnierza... Łatwo domyśli się, że to początek dopiero nie zechce przeto zagrożonego posterunku osłabiać jeszcze bardziej...

Powiedziawszy to, zamilkł i długą chwilę milczał.

— Pierwsze kroki nasze szczęśliwe zależeć będą od — wypadku. Uważasz, nam tu na karku siedzi Łykoszyn... Mało ma żołnierzy, to prawda, ale posterunek zajmuje silny. On naszą działalność krępuje... Ciągła tajemnica wiąże nam ręce. Pierwszy krok rozpocząć musimy od walki z nim, z siłami bardzo nierównemi.

— Tak — potwierdził komendant.

Kościuszko podniósł na niego spokojne szaro błękitne oczy.

— Wiesz, co mi się zdaje?

— Co?

— Igelstrom jest odważnym żołnierzem, ale lada jakim generałem, a politykiem nie jest wcale... Mnie się zdaje, że on dopuści się błędu z braku dobrych informacyj...

— Tyle ma szpiegów przecież... — zauważył Wodzicki.

— Brukowych... — dokończył Kościuszko. — Ja nie twierdzę, jednak robię tylko przypuszczenie. Otóż, jeżeli on nie wie, co się przysposabia za plecami Łykoszyna, to mu każe wyjść z Krakowa, zajść drogę Madalińskiemu i nie pozwolić mu połączyć się z Mangetem, z pułkiem Czapskiego i innymi. My uprzedzimy o tem Madalińskiego, ażeby czas jakiś zwlekał i unikał Łykoszyna, a tymczasem tutaj, mając ręce zupełnie wolne, rozwiniemy forsowną akcyę, wyruszymy w pole i Łykoszyna weźmiemy we dwa ognie..

Tu się zatrzymał i znowu uważnie w twarz komendanta patrzył, jak gdyby wyczytać z niej pragnął potwierdzenie swoich domysłów i planów.

— Pierwsze zwycięstwo doda ducha żołnierzowi — ciągnął dalej — i zdecyduje niejednego wahającego się dotychczas. Ono da nam siłę moralną wielką, a skutkiem tego przewagę nad nieprzyjacielem. Cóż ty o tem myślisz?

— Wszystko to zależy od — Igelstroma.

Kościuszko, rękę za szeroki pas krakowski, świecidełkami zdobny, założywszy, stał oparty lewą dłonią o mapę i pilnie na komendanta patrzył. Uśmiechnął się na jego uwagę i rzekł:

— Ja wierzę, że on nam z pomocą przyjdzie..

— A jeżeli Łykoszyn wie o wszystkiem i rozkazu Igelstroma nie posłucha?

— Przedewszystkiem wątpię czy wie, co się przygotowuje, bo nic nie upoważnia nas do takiego przypuszczenia, a następnie u Moskwy nie ma nieposłuszeństwa w wojsku. Dlatego też, mój przyjacielu, tam giną ludzie, lecz plan bywa zawsze wykonany w całości, chociażby najpodlejszy.

— Generale — począł Wodzicki, — ja mam pewne powody przypuszczać, że Łykoszyn jest poinformowany o naszych zamysłach...

— Myślisz, że są między nami podli?

— Nie pośród nas, lecz w pobliżu nas.

— Pewnie myślisz o prezydencie Lichockim?

— O nim właśnie. To jawny służka moskiewski!

— To parweniusz, który się w pana bawi, powiedz raczej. Nie tyle go pułkownik interesuje, ile pułkownikowa. To człowiek płytkiej głowy i bardzo miękkiego charakteru, z tych, którzy mają szacunek dla siły. Dla niego zwycięsca jest bogiem. Dziś schyla się przed kaszkietem moskiewskim, a jutro pochyli głowę przed tobą gdy Moskali zwyciężysz.

Uwaga ta przekonała widocznie komendanta.

— W każdym razie to człowiek dla sprawy narodowej szkodliwy...

— A, to inna rzecz! Temu się nie sprzeciwiam..

— I on nam stanie na drodze...

— O, nie kolego! Takich nie mamy co się bać! — rzekł Kościuszko stanowczo. — Na jaki krok zdecydujemy się — będzie to zupełnie zależeć od zachowania się Łykoszyna. Ja jestem przekonany, że on na spotkanie Madalińskiego wyjdzie, ale niedaleko, ażeby się mógł cofnąć w razie porażki w miejsce bezpieczne, — przypuszczając, że Kraków, ogołocony z żołnierza, właśnie takiem bezpiecznem schroniskiem być dla niego może.. W głąb kraju nie pójdzie z pewnością.

Zatrzymał się chwilkę.

— My jednak róbmy tak, jakbyśmy na ich błędy nie liczyli wcale. Przedewszystkiem trzeba Madalińskiemu dodać otuchy: odpisać mu, że najdalej za dziesięć dni staniemy pod bronią i z pomocą mu wyruszymy...

— A Warszawa? — zagadnął Wodzicki, jakby chciał przypomnieć generałowi, że z nią się porozumieć także trzeba.

— Teraz na Warszawę kolej... Mówiłeś mi wczoraj, że jest ktoś z Warszawy...

— Jest... — odrzekł krótko, potem porwał się żywo do drzwi skoczył i nagłym ruchem je odchylił, głowę wysuwając. (C. d. n.)

wojskowych zależy od zezwolenia ministra obrony krajowej. W czasie pokoju mogłyby władze używać oddziałów do utrzymania publicznego porządku i spokoju. W czasie wojny, członkowie obowiązani do służby wojskowej, musieliby oczywiście wypełniać swoje obowiązki bez względu na to, że należą do towarzystwa. Reszta zaś członków objęłaby służbę miejscową, jak odbywanie patroli, wart itp.

Do korpusu należećby mógł według statutu jako członek zwyczajny przedewszystkiem każdy członek zwyczajny towarzystw austryackich weteranów i każdy austryacki lub węgierski obywatel, który albo wypełnił zupełnie obowiązek służby wojskowej, albo należy do rezerwy, obrony krajowej lub pospolitego ruszenia.

Wkładki członków mają być, o ile możności jak najniższe. Na zakupno mundurów i broni mają powstać osobne fundusze, a oddziałom, które oprócz pałaszy potrzebowałyby także karabinów, wypożyczanoby z magazynów wojskowych bezpłatnie broń palną starszego systemu. Oddziały miałyby wreszcie prawo nabywania i budowania strzelnic i ćwiczenia członków w strzelaniu.

Projekt ten, który jest dzieckiem wszechwładnego dziś militaryzmu i nosi w sobie niewątpliwie centralistyczne tendencye, nie znalazł dziwnym sposobem poparcia w organie wiedeńskich centrałów. *N. Fr. Presse* występuje przeciw niemu, obawiając się oczywiście, jak zwykle — aby z organizacyi tej nie skorzystały nieniemieckie narodowości. Możemy śmiało zapewnić redakcyę tego szanownego dziennika, że cały ten projekt nie znajdzie sympatyi wśród ludów słowiańskich właśnie dlatego, że obok ducha militaryzmu nosi w sobie aż nadto wyraźne cechy tendencyj centralistycznych.

Orzeczenie trybunału administracyjnego.

W tych dniach najwyższy trybunał administracyjny wydał orzeczenie, które niemałą ma doniosłość dla finansów naszych gmin.

Aż do początku roku zeszłego pobierano we Lwowie podatek dochodowy od galicyjskiego kraj. funduszu propinacyjnego, który w tem mieście ma swe siedlisko. Za inicyatywą Sejmu galicyjskiego rozporządziło ministerstwo finansów, że począwszy od r. 1893 „wymierzanie podatku dochodowego od dochodów galicyjskiego funduszu kraj. propinacyjnego przepisanem być ma na wszystkie gminy podatkowe w których fundusz ten wykonuje prawo propinacyi, w miarę dochodu w każdej gminie uzyskanego". Przeciw temu rozporządzeniu wniosła gmina m. Lwowa zażalenie do trybunału administracyjnego, opierając się na tem, że kraj. fundusz propinacyjny w myśl §§ 7 i 16 ustawy uważany być musi za towarzystwo z miejscem pobytu we Lwowie. Wobec tego miastu przysługuje prawo przewidziane w § 2 ust. o wymierzaniu podatków z 29 lipca 1871, tj. prawo pobierania dodatku do podatku dochodowego, wymierzonego dla towarzystw, przynoszących zyski. (Prawo to gmina m. Lwowa faktycznie wykonywała i pobierała około 60.000 złr. rocznie tytułem tego dodatku z funduszu propinacyjnego. *Red.*)

Rozprawa w trybunale administracyjnym odbyła się pod przewodnictwem prezydenta senatu bar. Lemayera, przyczem ministerstwo finansów zastępował koncepista minist. dr. Reisch. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał odrzucił zażalenie gminy, opierając się na następujących motywach: §. 1 ust. o wymierzaniu podatków orzeka, że wymierzanie podatków od przedsiębiorstw w tym ustępie ustawy wyszczególnionych ma następować tam, gdzie się znajdują budynki przedsiębiorstwa. W tym względzie między przedsiębiorstwami indywidualnemi i zbiorowemi, między osobami fizycznemi i jurydycznemi nietylko nie zrobiono żadnej różnicy, ale wyraźnie powiedziano, że jest rzeczą obojętną, czy przedsiębiorstwo jest własnością pojedynczej osoby, czy spółki. Od tego przepisu prawnego ustanawia §. 2 tej samej ustawy wyjątek, że przy towarzystwach, których przedsiębiorstwo nie znajduje się w siedlisku towarzystwa, pobierać należy 20 proc. podatku w siedlisku towarzystwa, a 80 proc. w miejscu, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo. Już z samego sposobu tej dyspozycyi ustawowej musi to postanowienie § 2 być ograniczonem ściśle na te wypadki, dla których zostało wydane, a więc na prowadzenie przedsiębiorstwa przez towarzystwo. Nie można jednak tego przepisu stosować do każdego interesu, prowadzonego przez osoby prawnicze. Bo pojęcie towarzystwa oczywiście nie jest identycznem z pojęciem osoby prawniczej. I tak fundacye, fiskus, korporacye publiczno prawne, jak gminy, są osobami jurydycznemi ale nie są towarzystwami.

Jeżeli w § 1 powyższej ustawy przeciwstawiono prowadzenie interesu indywidualne i towarzyskie, to przez to jeszcze nie powiedziano, by ustawa uważała to przeciwstawienie za wyłączne i wyczerpujące; jakoby nie rozróżniała innych przedmiotów prawnych, jak tylko pojedyńcze osoby z jednej i towarzystwa z drugiej strony. Różnicę tę podniesiono jedynie celem wyrażenia, że wyjątek od reguły, dopuszczony w § 2 ma być ograniczony właśnie na wypadki w tymże § 2 podane, a do kwestyi głównej w § 1 wyrażonej ten wyjątek się nie odnosi. Nie mógł więc trybunał przyjąć, aby dla osoby prawniczej decydującem było to samo, co jest przepisanem dla towarzystw, tembardziej, że nie ulega żadnej wątpliwości prawnej, że według myśli ustawy przez towarzystwo rozumie się tylko dobrowolne połączenie się kilku osób celem wspólnego zarobkowania. Natomiast nie można pod pojęcie to subsumować osób prawniczych które w drodze ustawodawczej powołane zostały do życia dla pewnego oznaczonego celu, jak to w danym wypadku ma miejsce z dyrekcyą kraj. funduszu propinacyjnego. Wobec tego w obecnym wypadku miejsce pojedynczych przedsiębiorstw propinacyjnych nie ma nic wspólnego z siedliskiem dyrekcyi funduszu propinacyjnego, jako osoby prawniczej. Ponieważ zaś nie chodzi tu o towarzystwo, lecz o osobę prawniczą, dlatego § 2 nie może mieć tu żadnego zastosowania, a więc i zażalenie gminy m. Lwowa jest bezpodstawne.

Przegląd polityczny.

Kraków, *10 lutego*

Wiener Allg. Ztg. przynosi w ostatnim numerze wiadomość o niespodziewanem odroczeniu sejmu Vorarlbergu, które zarządzono drogą telegraficzną. Powodu tego kroku szukać należy w uchwałach sejmowej komisyi wojskowej, która w projekcie ustawy o obronie krajowej zaproponowała następujące zmiany: Żołnierzom obrony krajowej Tyrolu i Vorarlbergu należy pozostawić w niedziele i święta czas potrzebny do wykonania obowiązków religijnych, jeżeli nie mają z urzędu brać udziału w nabożeństwie. Kto stał się winnym złego obchodzenia z żołnierzami, lub brał jakikolwiek udział w pojedynku, nie może w obronie krajowej Tyrolu i Vorarlbergu otrzymać stopnia oficera lub podoficera, lub też pozostać na tym stopniu.

W Sejmie styryjskim zaszedł wypadek, który ściąga na siebie gromy prasy pseudoliberalnej. Poseł dr. Starkel, należący do stronnictwa narodowców niemieckich, uczynił wniosek, w którym wzywa Wydział krajowy, aby rozważył i zaproponował zmiany ustawy krajowej o nadzorze szkolnym w tym duchu, iżby w miastach i miasteczkach o różnych narodowościach przyznać Radom szkolnym miejscowym większy wpływ na nominacyę nauczycieli. Dalej żądał wnioskodawca, aby w seminaryum nauczycielskiem w Marburgu starano się o wykształcenie nauczycieli niemieckich, umiejących po słoweńsku. Motywując swój wniosek dr. Starkel „ośmielł się" wypowiedzieć zdanie, że dzieci słoweńskie nie powinny uczyć się po niemiecku. Wystąpił przeciw temu zapatrywaniu referent budżetu szkolnego hr. Stürgkh, który oświadczył, że jako Niemiec austryacki czuje, że narodowość niemiecka ma znaczenie, równające się co najmniej znaczeniu kilku narodowości razem. Sejm uchwalił jednak wniosek dra Starkla, a wiedeńska prasa nie posiada się z gniewu zarówno z powodu przemówienia posła Starkla jak i tej uchwały.

Rozprawy nad projektem ustawy o ślubach cywilnych rozpoczną się w Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego dopiero 19 b. m. Izba magnatów podzieliła się na sekcye i wybrała stałe komisye. Skład komisyi prawniczej wypadł pomimo zabiegów ze strony klerykałów w ten sposób, że większość jej oświadczy się niewątpliwie za projektem ustawy o ślubach cywilnych.

W Wielkim Waradynie zapadła na posiedzeniu tamtejszego municypium następująca uchwała większością głosów: „Municypium wypowiada ubolewanie, że wśród stronnictwa liberalnego znaleźli się członkowie, którzy wystąpili ze stronnictwa. Posłowie ci dowiedli przez to, że nie mieli prawa ubiegać się o mandat na podstawie liberalnego programu. Municypium oświadcza dalej, ze stanowiska pewnej części opozycyi, że idei, propagowanych przez stronnictwo opozycyjne nie należy popierać, skoro rząd przejął je za swoje i uznał za kwestyę bytu stronnictwa rządowego, i że nie można pogodzić ich z zasadami życia parlamentarnego. Municypium prosi wreszcie Izbę poselską, aby wypowiedziała zapatrywanie, że żądanie i wystawianie „rewersów" jest niedopuszczalne i że należy zapobiedz takiemu postępowaniu przez wydanie odpowiedniej ustawy.

Akcya wyborcza w Brodach.

W sprawie wyborów posła do Sejmu z pow. Brody donosi nam nasz korespondent: Dziś 8 lutego stanęli przed wyborcami kandydaci adwokat dr. Dołżycki i notaryusz p. Gromnicki. Na sali przeważała partya tak zwanych Rusinów „twardych". Przewodniczącym zgromadzenia, na wniosek dra Dołżyckiego, wybrano znaną tu figurę z obozu moskalofilskiego wieśniaka Hawryluka z Gajów Starobrodzkich, a ze strony rządu był komisarz Telichowski. Pierwszy zabrał głos kandydat dr. Dołżycki, mówił z wielkim zapałem i ogniem o wszystkiem i o — niczem; ma wszelką pretensyę do tego zaszczytu, gdyż jest Rusinem patryotą; ojciec jego jest księdzem ruskim, matka Rusinką (!!). Wystąpił przeciw księżom i nie chciał ich mieć w komitecie włościańskim, na co mu odpowiedzieli księża, że gdyby ojciec jego tu był i słyszał, co syn mówi, toby się go wyrzekł. Na interpelacye, wystosowane do niego przez dra Stumieńskiego, odpowiedział kandydat drwinkami. Drugi kandydat, notaryusz p. Gromnicki już z zimniejszą krwią i zastanowieniem wygłosił swą mowę, ale stronników na tem zgromadzeniu nie znalazł. Trzecim kandydatem jest prof. Barwiński, poseł do Rady państwa — wejdzie on z największą pewnością do Sejmu.

W sprawie krożańskiej.

Dz. Pozn. przytacza raz jeszcze mnóstwo szczegółów o krwawych zajściach w Krożach, będących do pewnego stopnia odpowiedzią na korespondencye petersburskie dziennika *Journal des Débats* który z gorliwością, godną lepszej sprawy, wziął w obronę władze rosyjskie. Dla braku miejsca nie powtarzamy wszystkich szczegółów, podanych w *Dzien. Pozn.*, ale korespondent kończy je następującem zestawieniem:

Jeżeli weźmiemy na uwagę fakta:

1) lud spokojnie się rozchodził na rozkaz gubernatora, powtórzony przez księży;

2) policyanci rzucają się na odchodzących i biją ich, wskutek czego lud wraca do kościoła;

3) kozacy wobec gubernatora mordują lud w kościele;

4) gubernator pastwi się na rynku nad ludem, opiera się prokuratorowi i nakazuje rabunek;

to musimy przyjść do wniosku, że gubernator nie był w normalnym stanie. Inaczej fakta te — aczkolwiek wątpliwości niepodlegające — wydawać się będą nieprawdopodobnemi.

Widocznie na widok krwi gubernator, jak dzikie zwierzę poczuł do niej nieprzeparty apetyt i stał się okrutnym i drapieżnym.

Wbrew wszelkim innym doniesieniom, korespondent *Dz Pozn.* zapewnia raz jeszcze, że Klingenberg dymisyi nie dostał i dotychczas na stanowisku gubernatora kowieńskiego pozostaje. Generał-gubernator Orżewski broni go i podtrzymuje.

Zostawienie Klingenberga na stanowisku gubernatora w Kownie jest wskazówką, że rząd rosyjski będzie dalej w tym samym duchu postępował, co w Krożach. Przed 7 laty, w Kęstajciach na Żmudzi gubernator Mielnickij kasował kościół (1 grudnia 1886 r.), strzeżony przez 500 Żmudzinów, którzy żadną miarą wyjść nie chcieli. Gromadę całą wywleczono z kościoła, przyczem naturalnie nie obeszło się bez bicia; potem zaaresztowano 43 osób. Za to gubernator dostał dymisyę. Teraz Klingenberg mordował i pastwił się i nie został skazany na Syberyę, jak chce prawo rosyjskie (kod. kar. art. 1479); lecz urzęduje dalej, może nawet order dostanie!

Z Niemiec. Ks. Bismark o traktacie.

Po pojednaniu się cesarza z księciem Bismarkiem przypuszczano powszechnie, że ks. Bismark zaprzestanie sprzeciwiać się zawarciu traktatu handlowego z Rosyą.

W tem przypuszczeniu potwierdzała ta okoliczność ważna, że organ jego, *Hamb. Nachrichten*, nie odzywał się przez kilka dni ze swojem zdaniem po głośnem przemawianiu cesarza za tym traktatem na obiedzie u kanclerza Caprivi'ego. Obiad ten był dnia 5 b. m. Wszystkie dzienniki niemieckie podały już swoje zapatrywania na sposób argumentowania cesarza, a *Hamb. Nachrichten* milczały. Dopiero dnia 9 b. m odezwały się wcale nieprzychylnie ku niemałemu zdziwieniu.

To nieprzychylne odezwanie się doda otuchy tym, którzy mimo osobistego wmięszania się w tę sprawę cesarza nie przestali opierać się traktatowi, dlatego nie bedzie zbytecznem artykuł tego dziennika powtórzyć. Artykuł ten opiewa:

„Jeżeli traktat z Rosyą zawiera cenne ustępstwa dla naszego przemysłu i handlu wywozowego, to mozolnie osiągnięta zgoda warstw produkcyjnych będzie wystawiona na ciężką próbę. Jeżeli traktat będzie odrzucony, a przemysł straci nadzieję zysków, jakich się spodziewał, wówczas niechęć warstw przemysłowych ku ziemiaństwu będzie tem głębszą, im więcej wygórowane były nadzieje; — jeżeli naodwrót traktat zostanie uchwalony w celu poparcia przemysłu, wówczas analogicznie niechęć objawi się w warstwie ziemian.

„Jeżeli przy zawieraniu traktatu kierowano się tym zamiarem, aby dotychczasową zgodę warstw produktywnych zakwestyonować, a nawet zniweczyć, wówczas traktat jest rzeczywiście klinem, wbitym zręcznie dla rozerwania owej zgody. Teraźniejsza sytuacya jest koniecznem i przewidywanem następstwem traktatu zawartego z Austryą...

„Główna odpowiedzialność za teraźniejsze przymusowe położenie spada na parlament poprzedni, który w roku 1891 z wielką ochotą przyczynił się do tego, iż sprawa tak ważna i tak wielkiej w skutkach swych doniosłości została załatwiona bez głębszego zbadania — prawie na poczekaniu, — bo stronnictwa jedne z pragnienia, aby dojść do władzy, inne z zawiści ku innym stronnictwom zgodziły się na skromną rolę potakiwania i wyrzekły się na dwanaście lat owoców taryfy autonomicznej....

„Warstwy produkujące są najsilniejszą podwaliną porządku społecznego w państwie i konstytucyi monarchicznej, bo ani w politycznej, ani w socyalnej, ani w klerykalnej demokracyi nie ma trwałych dla monarchii podwalin. A właśnie te demokratyczne stronnictwa tworzą jądro opozycyi przeciw warstwom produkującym, dlatego jedno z największych niebezpieczeństw, jakie w tej chwili naszemu życiu wewnętrznemu zagraża, upatrujemy w tem, iż może przyjść do zatargu między rozmaitemi kierunkami ludności produktywnej...."

W innem miejscu tego artykułu starano się wykazać, że można żyć w politycznej zgodzie, a nawet w przymierzu, a równocześnie walczyć na polu ekonomiczno handlowem. Książę Bismark dokazał tego rzeczywiście, gdy mimo ścisłego przymierza politycznego z Austro-Węgrami zerwał dawne traktaty i zaprowadził cło autonomiczne, zgubne dla Austro-Węgier. — Że taki stan był bardzo chorobliwy i nie mógł długo się utrzymać bez szkody dla samych Niemiec, to się później okazało.

I właśnie dlatego uznano za konieczne zaniechać tej walki cłowej, a natomiast zawrzeć traktat handlowy, aby nietylko dogodzić wymaganiom stanu przemysłowego, ale zapobiedz rozchwianiu się przymierza, które — bądź jak bądź — potrzebniejsze było i jest dla Niemiec, niż dla Austro-Węgier.

Chociaż argumentowaniu ks. Bismarka w *Hamburger Nachrichten* nie brak pozorów słuszności, mimo to musimy wyznać, że argumentowanie cesarza nie jest pozbawione racyonalnej podstawy.

Niemcy jako cywilizatorowie Afryki.

Przed kilkunastu dniami nadeszła wiadomość z Kolonii niemieckiej w Afryce zachodniej, z Kamerunu, o rokoszu zbrojnym żołnierzy, rekrutowanych z pomiędzy krajowców. Gmach zarządu został zdobyty i zapasy broni i amunicyi zabrane, dopiero pomoc nadesłana z okrętu wojennego przywróciła dawny porządek i uratowała kolonię. Nasunęło się z konieczności pytanie: co było powodem tego groźnego rokoszu? Według relacyi z miejsca do różnych dzienników szczegóły były podawane rozmaicie, ale w istocie rzeczy zgadzały się w tem, że ten rokosz nie wynikł skutkiem spisku z rozmysłem przygotowanego, lecz był chwilowym wybuchem zrozumiałego i zupełnie uzasadnionego oburzenia na niegodziwości, jakich się dopuszczał zastępca gubernatora, kanclerz Leist. Tenże kazał publicznie smagać żony żołnierzy krajowców batogami ze skóry hipopotama za to, że nie dość gorliwie pracowały w plantacyach — a nadomiar złego mężom smaganych niewiast kazał stanąć w szeregu, aby się przypatrywali publicznej nad żonami swemi egzekucyi.

Rokosz, który po tej egzekucyi wybuchł, był skierowany właściwie przeciw osobie Leista, na którym Kameruńczycy chcieli się zemścić za krzywdę i zniewagę żonom ich wyrządzoną. Ze zbrojnego napadu na dom rządowy wywiązała się walka krwawa, wśród której zginęło kilka osób i spłonęło kilka domów. Niemcy ratowali się ucieczką. Gdy załoga okrętu przybywszy na ratunek przywróciła porządek, wówczas zabijano wszystkich krajowców, schwytanych z bronią w ręku, a tych, którzy broń składali, wieszano bez wszelkiego zachodu.

Sprawę tę poruszono w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego, szczególnie p. Bebel potępił okrutne rządy Leista będące szyderstwem z misyi cywilizacyjnej.

Dla złagodzenia wrażenia oświadczył dyrektor urzędu kolonialnego, dr. Kayser, że Leist będzie surowo ukarany, jeżeli się okaże z dochodzenia, że kazał chłostać kobiety kameruńskie, jak korespondencye opisują, przytem przyznał, że rząd kolonialny rzeczywiście kupował Dahomejczyków jako niewolników. Takiem kupowaniem niewolników zajmowała się pewna firma kupiecka hamburska, dostarczając za nich broń, której następnie Dahomejczycy używali w wojnie z Francuzami...

Kronika.

Kraków, *10 lutego.*

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Oświaty ludowej".

Na wieczorek Grottgerowski bilety sprzedaje teatralna kasa zamówień w Rynku. W dniu przedstawienia sprzedawać je będzie kasa teatralna w gmachu teatru.

Attrakcyjną częścią wieczorku będą obrazy z „Polonii" Grottgera. Kilkanaście pań weźmie w nich łaskawy współudział.

Program poniedziałkowego przedstawienia w teatrze miejskim na dochód pomnika Artura Grottgera składa się z 2 części, a mianowicie:

I. Część koncertowa. 1. Thomas: Ouwertura „Le secret de la reine", odegra orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kapelm. J. N. Hocka. 2. a) Schumann: „Życie cyganów", b) Grieg: „Poznanie kraju", na sola (p. Malawski), chóry i orkiestra. 3. Litolf: „Koncert", fortepian z tow. orkiestry, a) Andante, b) Scherzo, c) Finale, odegra p. J. Loria, uczennica prof. Domaniewskiego. 4 Grieg: a) „Norwegski lud", b) „Pieśń królewska", tenor solo (p. Malawski), chór i orkiestra.

Część II: „Polonia". Żywe obrazy układu artystów-malarzy pp Pruszkowskiego, Benedyktowicza, Stasiaka, Wodzinowskiego i Tetmajera. 1) Kucie kos. 2) Obrona sztandaru, 3) Nieszczęsna wieść, 4) Moskale idą, 5) Napad.

W sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej odbyło się wczoraj w lokalu Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców zebranie wyborców, na którem postanowiono utworzyć komitet stały, któryby sprawą tą się zajmował. Prezesem wybrany został p. Henryk Schwarc, starszy kongregacyi kupieckiej, jego zastępcą p. Roman Chmurski, radca miejski, sekretarzem dr. Henryk Szarski. Komitet ten przybrał do swego grona pp.: hr. Janusza Tyszkiewicza, Leona Zieleniewskiego, Franciszka Kluczyckiego, Wojciecha Piechońskiego, dra Władysława Miłkowskiego i Wiktora Redyka. — Uchwalono poczynić kroki w celu zmiany ustawy i ordynacyi wyborczej dla Izby handlowo-przemysłowej i w tym celu wybrano komitet ściślejszy, złożony z 8 członków. Uchwalono dalej rozciągnąć kontrolę nad czynnością Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Zażądać na piśmie jawności obrad tejże Izby i ogłoszenia terminu posiedzeń, oraz porządku dziennego. Wreszcie, żeby na te posiedzenia był wstęp dla publiczności dozwolony.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Edmund Bielski z Kent 7 złr. 51 ct., złożonych przez grono nauczycieli w czasie zabaw towarzyskich.

P. Zawałkiewicz nadesłał 7 złr. 13 ct., zebranych na uczcie weselnej w domu pp. Tchórzewskich w Korolówce pod Czortkowem.

„Sokół" w Limanowy nadesłał kwotę 4 złr. 55 ct., zebraną podczas zabawy sokolskiej.

Ze składki groszowej w Czytelni złożył W. F. 75 ct.

Wiadomości dyecezalne. Odznaczony *Expos. can.* ks. Andrzej Konieczny, prob. w Grabószycach. Instytuowany na prob. w Szczyrku ks. Andrzej Kufta, dot. wik. w Milówce. Mianowany katechetą szkół ludowych w Krakowie ks. Jan Filar, dot. wik. w Sułkowicach. Przeniesieni: ks. wikary Andrzej Woźny z Zebrzydowic do Bóbrku, ks. Jan Kapel z Bóbrku do Choczni, ks. Jan Minkiński z Choczni do Milówki, ks. Andrzej Bielski z Raby Wyżnej do Czańca, ks. Antoni Sypowski z Szczyrka do Raby Wyżnej, ks. Józef Florczak z Czańca do Sułkowic. Ks. Wojciech Kowalówka pozostaje jako wikary w Zebrzydowicach.

Akademia umiejętności w Krakowie. Dnia 12 bm. w poniedziałek o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem prof. Smolka zda sprawę z pracy Romualda Koppensa T. J. p. t. „Ze studyów nad znaczeniem czasopisma *Monitor* w drugiej połowie XVIII wieku". Dr. J. Rozwadowski złoży pracę swą p. t. „Der Demonstratio-pronominal-stamm-ob." i zda z niej sprawę; wyłoży treść swych prac: a) „Etymologia", b) „Uwagi o pierwotnem rozsiedleniu Słowian". 3) Prof. Sternbach odczyta: a) trzecią część pracy swej „O itacyzmie greckim", b) rozprawę p. t. „Lectiones Augustanae". Poczem nastąpi posiedzenie ściślejsze.

Walne zebranie cechu Stowarzyszenia krawców pod przewodnictwem p. Ignacego Marka odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2 po południu w sali posiedzeń magistratu.

Pierwszy odczyt, urządzony staraniem krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Mówić będzie prof. dr. Stanisław Kozłowski „O obywatelskiej działalności Tadeusza Kościuszki". Zaproszenia na odczyt ten i następne rozesłano. Dochód z odczytów przeznaczony został na budowę szkół wiejskich.

Odczyt. Piąty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych staraniem krak. Tow. oświaty ludowej, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny. Prof. dr. Franciszek Tomaszewski mówić będzie „O fotografii". Młodzież poniżej 14 lat nie ma wstępu na wykłady.

Koncert. Krakowskie Tow. śpiewackie „Lutnia" daje we środę dnia 14 b. m. w sali hotelu Saskiego wieczór muzyczny, z udziałem p. Marylli Kulczyńskiej śpiewaczki, art. dram. p. Morskiej, kap. p. Hocka, prof. Ostrowskiego, p. Mercika, członków orkiestry 13 pułku, oraz Chóru męskiego „Lutni" pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta. Program obejmuje: Haydn: Kwartet na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę (C-dur, Vivace, Adagio, Menuet, Finale), kap. p. Hock, pp. Lewinger, Ostrowski, Mercik. a) Meyerbeer: Arya z „Proroka". b) Meyer-Helmund: Pocałunek, c) Moniuszko: Grajek, p. M. Kulczyńska a) Elsner: Hymn, b) Patius: Dzwony, Chór „Lutni". Deklamacya: Gawalewicz, a) Bałamutka, b) Umh, umh, art dram p. Morska. a) Mozart: Fiołek, b) Madejski: Rywalki, p. M. Kulczyńska a) Mozart: Menu t b) Glinka: Skowronek, Romans, instrumenta smyczkowe, flet arfa. a) Worobkiewicz: Dumka b) Weinzierl: „Geniuszowi cześć", Chór „Lutni". Początek o godz. 7 wieczorem.

Na wystawie plastycznej „Bitwy pod Custozzą" w sali redutowej jutro w niedzielę o godz. 4 po południu grać będzie orkiestra wojskowa 57 pułku.

Z wystawy obrazów w Sukiennicach. Z powodu rautu, zapowiedzianego na dochód przytuliska Brata Alberta, wystawa obrazów w niedzielę nie będzie oświetloną elektrycznie.

Z teatru. Dziś daną będzie po raz drugi „Kropka nad i", komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego. Przedstawienie zakończą efektowne tańce wężowe signory Bettiny Ruffini, którą udało się dyrekcyi zatrzymać jeszcze na dwa występy.

W niedzielę zamiast projektowanej „Kropki nad i" dane będzie wskutek licznych żądań „Wesele Figara". Przedstawienie zakończą tańce signory Bettiny Ruffini. We wtorek grany będzie po raz pierwszy wznowiony dramat Daniela Zglińskiego „Jakób Warka".

Raut w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń na dochód Domu Pracy, urządzonego przez brata Alberta w ogrzewalniach miejskich, odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. Wieczór urozmaicony będzie produkcyami orkiestry 13 pułku pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, deklamacyą p. Konopki, grą na cytrze p. Brauna etc. Potem nastąpi licytacya fantów artystycznych. Pierwszy ten raut w obecnym poście, urządzony staraniem ludzi dobrej woli na cel tak doniosłego znaczenia, jakim jest ulżenie niedoli prawdziwie nieszczęśliwych, znajdzie niewątpliwie poparcie i przysporzy dochodu do utrzymania instytucyi. Cena wstępu na salę 1 złr., na galeryę 50 ct. Początek o godz. 8 wieczór.

Z fundacyi br. Hirscha. W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu fundacyi im. br. Hirscha po uzupełnieniu się go, skutkiem ustąpienia prof. Rosenblatta i prof. Kasparka. Do składu zarządu fundacyi, z ramienia rządu wszedł delegat Laskowski. Prezesem został wybrany adw. dr. Horowitz, a wiceprezesem dr. med. Kohn. Delegat namiestnictwa zapowiedział, że komitet oprze działalność swoją ściśle na statutach fundacyi i wypełnić powinien wszystkie jego postanowienia. Niebawem rozpocznie też delegat hospitacyę szkół hirszowskich. Fundacya Hirszowska tak długo nie ma u nas racyi bytu, jak długo nie zostanie oddaną pod opiekę Wydziału krajowego.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 grudnia b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych w wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać mogą interesowani w Administracyi naszego pisma w godzinach biurowych.

Zmarli. Róża z Rossich Jurjewiczowa, małżonka p. Mieczysława Jurjewicza, właściciela rozległych dóbr Beresada, zmarła tamże d. 27 stycznia b. r. Miłosierna i ofiarna dla biednych, do ostatnich chwil życia pamiętała o nich.

† Antoni Pisz. Dnia 26 stycznia br. zmarł w Nowym Sączu artysta rzeźbiarz Antoni Pisz. Mało znany szerszemu światu, pozostawił zmarły kilka prac, świadczących o talencie i pojęciu sztuki. Śmierć zabrała go w kwiecie wieku, liczył bowiem dopiero 37 lat, z których trzy ostatnie były nieprzerwanem pasmem cierpień, wynikających z słabości piersiowej. Ś. p. Antoni Pisz urodził się w Dembowcu w Galicyi. Ojciec niezamożny mieszczanin, nie mógł dać mu odpowiedniego wykształcenia, wobec jednak budzących się wcześnie zdolności do rzeźbiarstwa, oddał go na naukę do rzeźbiarza Wakulskiego we Lwowie. Tu począł się talent jego rozwijać tak, że gnany ambicyą, postanowił braki nauki szkolnej, celem przygotowania się do szkoły sztuk pięknych, własną pracą wynagrodzić. Pracował po całych nocach i nabrał potrzebnej wiedzy. Zapisał się do szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pracując na chleb powszedni u artysty Eliasza. W szkole liczono go do najlepszych uczniów, koledzy i nauczyciele rokowali mu świetną przyszłość, gdyby mógł był w celu dalszego kształcenia udać się za granicę. Zamiarom tym przeszkodziła służba wojskowa, gdzie 3 lata zmarnował. Powróciwszy z wojska, na prośby matki, która go chciała mieć przy sobie, osiadł w Nowym Sączu i tu na własną rękę począł pracować. Rzeźbił zarówno w drzewie, jak i w kamieniu. W ustroniu takiem, jak Nowy Sącz, nie szukał rozgłosu, mało też takich było, którzyby umieli ocenić jego pracę. W dziale ornamentyki świadczą chlubnie o talencie jego prace, wykonane na zlecenie hr. Stadnickiej w Nawojowskim zamku. Artyzmem odznaczają się nagrobki w kamieniu pińczowskim na grobach: siostry, dzieci prof. Dworzańskiego, Hołdowej i wiele innych. Najlepszy projekt, wykonany miniaturowo w glinie p. t. „zbolałe dusze", wart zdobić salę wystawową, jak niemniej biust dziewczynki, wykonany w gipsie. „Zbolałe dusze" ofiarowane jednemu z jego przyjaciół, godne reprodukcyi. Oby przynajmniej po śmierci doczekał się uznania, które w życiu nie było jego udziałem, z powodu niepospolitej skromności. Cześć jego pamięci.

Ze Lwowa donoszą nam, iż wczoraj o godzinie pół do szóstej wieczorem w pałacu sztuki na wystawie krajowej skutkiem przepalenia rury aparatu osuszającego zajęło się rusztowanie małej salki bocznej, służące do wyprawiania murów. Straż miejscowa ugasiła natychmiast ogień. Nie było większego niebezpieczeństwa, gdyż budynek cały jest ogniotrwałym.

Uzbrojone Towarzystwo. Towarzystwa t. zw. weteranów wojskowych uzyskały wreszcie prawo noszenia broni. Ministerstwo obrony krajowej wydało rozporządzenie, mocą którego członkowie Towarzystw weteranów wojskowych w Austryi, jeżeli są w mundurze, mogą nosić broń. Ministerstwo zezwolenie to uczyniło zawisłem od organizacyi ściśle wojskowej tych Towarzystw w t. zw. „Reichs-Kriegscorps". Ów „państwowy korpus wojenny" utworzyć się ma ze związku wszystkich korpusów weteranów wojskowych w Austryi i tworzyć ma składową część armii wojennej. Członkowie tego nowego korpusu używani byliby do zaciągnięcia warty w załogach itp. Ministerstwo oświadczyło się z gotowością bezpłatnego dostarczenia „weteranom" karabinów starszego systemu.

Zajścia na politechnice w Gracu. Słuchacze wyższej szkoły politechnicznej w Gracu zostali zwołani przez rektora na zgromadzenie we czwartek

bm celem dochodzeń zarządzonych przez ministerstwo oświaty, które wydelegowało komisyę ministeryalną dla przedsięwzięcia środków karności z powodu ostatnich w lecie zajść na tej politechnice. Przebieg tego zgromadzenia był, jak telegrafują, następujący: Na zgromadzenie przybył jako komisarz rządowy radca namiestnictwa Auss w towarzystwie sekretarza namiestnictwa. Mężem zaufania kolegium profesorów był prof. Hlawaczek. Reprezentant rządu wygłosił do słuchaczy mowę, zapytując, czy broszura pt. „Słuchacze szkoły politechnicznej“ pochodzi od słuchaczy grackiej politechniki. Gdyby odpowiedź wypadła twierdząco, ministerstwo wystąpi z całą surowością przeciw studentom. Celem porozumienia się nad odpowiedzią przerwał komisarz rządowy posiedzenie. Studenci podzielili się na dwie grupy. Mianowicie mniejszą grupę utworzyli słuchacze pierwszego roku politechniki, większą słuchacze wyższych kursów. Ostatni oświadczyli reprezentantowi rządu, że napisanie owej broszury nastąpiło za wiadomością i zgodą studentów. Mniejsza grupa początkowo wahała się z odpowiedzią, ostatecznie przez usta jednego z kolegów oświadczyła, że nie może dać stanowczej odpowiedzi, albowiem dotyczący uczniowie nie są jeszcze obznajomieni ze stosunkami i przyczynami, które wywołały ową broszurę.

Wykłady w politechnice zawieszono wczoraj na telegraficzny rozkaz ministra oświaty na razie na jeden dzień.

Zwłoki dra Billrotha uchwaliła wiedeńska Rada miejska pochować w honorowym grobie. Wdowa po zmarłym profesorze otrzymała mnóstwo pism kondolencyjnych, między innemi od cesarza Franciszka Józefa, od cesarza niemieckiego, od arcyksiężnej Stefanii, od wszystkich arcyksiążąt, tudzież od bardzo wielu książąt, dostojników i instytucyj zagranicznych. Wieńców złożono przeszło 300.

Pogrzeb wielkiego uczonego odbył się z okazałością, jakiej dawno Wiedeń nie widział. Przybyli reprezentanci różnych uniwersytetów, instytucyj naukowych, reprezentanci rządów i państw, stowarzyszeń i t. d.

Wieńce złożono na pięciu wozach, które jechały za karawanem. Na ulicach płonęły, kirem okryte, latarnie gazowe. Wspaniały, a zarazem żałobny, olbrzymi orszak pogrzebowy zatrzymał się na chwilę przed gmachem uniwersytetu, gdzie Billroth długie lata siał ziarna wiedzy i nauki. Następnie ruszył pochód przez Graben na ulicę Doroty do kościoła, skąd po wygłoszonych mowach żałobnych ruszono na cmentarz centralny.

Z Rzymu donoszą do *Kur. Warsz.*: Henryk Siemiradzki ukończoną już kurtynę dla teatru krakowskiego wystawił w Rzymie na widok publiczny za opłatą na cel dobroczynny w sali dawnego Aquarium. Wspaniałe to dzieło licznych znajduje wielbicieli. W tych dniach zwiedzała wystawę królowa Małgorzata w asystencyi syndyka miasta, prezesa akademii św. Łukasza i kilku innych osób. Królowa dłuższy czas rozmawiała z artystą i zapytywała go między innemi o wyniki doświadczeń warszawskich z Eusapią Paladino. Obiecała też odwiedzić wkrótce i prywatną pracownię Siemiradzkiego.

Warownie szwajcarskie na górze św. Gotarda. Kto ubiegłego lata przebywał górę św. Gotarda, kto był w Airolo, w Göschenen, pod „Mostem Djabelskim“ (pod Andermatt), ten widział ogromne roboty fortyfikacyjne, na które spokojna ojczyzna Wilhelma Tella miliony wyrzuca. Roboty rozpoczęto w roku 1889. W tym to roku Bismarck począł wielkim głosem grozić maleńkiej republice helweckiej z tytułu wyłamywania się jej, jakoby z pod przepisów prawa międzynarodowego. Odtąd szczęśliwa „rzeczpospolita oberżystów“, jak ją żartobliwie zowią, uczuła się nagle w swym bycie zagrożoną i wznosi coraz to inne warownie. Teraz ubezpiecza się od strony włoskiej, a pamiętać należy, że ludność tych pogranicznych kantonów językiem włoskim mówi i że nawet ów język jest tam urzędowym. Że Włochów, bądź co bądź, irytuje to troszeczkę, rzecz łatwa do zrozumienia. — Czy oni się boją inwazyi naszej — wołają włoskie dzienniki — czy też przyśniło się im stawić opór, w razie gdybyśmy chcieli połączyć się z germańską kohortą? I w jednym i w drugim wypadku spór Szwajcarów byłby śmiesznym chyba! Śmieszny albo nie, opór ten jednak mógłby mieć pewne następstwa. Góra św. Gotarda nie jest okruszyną, przebyć ją wogóle niełatwo, cóż dopiero gdy z jej wyżyn armaty Kruppa elokwencyę swą rozwiną? To też dzienniki włoskie przypominają, jak to inaczej wyglądał obustronnny współudział sił robotniczych francuskich i włoskich przy kopaniu tunelu przez Mont-Cenis, a jak się inaczej dziś przedstawia, kiedy gwoli zachcianek szwajcarskich, włoscy robotnicy także idą na obce usługi, dają swoją pracę i poświęcają swe siły na cele, które ich właściwej ojczyźnie mogą bardzo dotkliwie dać się we znaki.

Chińczycy w Chicago. Policya w Chicago jest obecnie w ogromnym kłopocie. Nie wie bowiem, jakie prawo zastosować, by przeciwdziałać postępowaniu Chińczyków, mieszkających w tem mieście. Idzie o to, że agenci chińscy zajęli się teraz, zgodnie ze swym obyczajem, przygotowywaniem zwłok swych rodaków, którzy umarli w Chicago, dla odesłania ich do ojczyzny. W tym celu zwłoki wydobyto z grobów tymczasowych i poddano gotowaniu w kotłach specyalnie na ten cel urządzonych. Po wygotowaniu kładą je w trumny metalowe i opieczętowane, dla odesłania do Chin. Całe to postępowanie oczywiście nadzwyczaj jest nieprzyjemne dla sąsiadów, ale policya, z mocy obowiązujących praw, nie może zabronić tego, co jest obyczajem narodowym. Chińczycy więc, mimo że policya krzywo na to patrzy, nie przestają dalej preparować zmarłych swoich rodaków.

Chustki antyseptyczne. Pewien przemysłowiec angielski fabrykuje od niedawnego czasu antyseptyczne chustki do nosa, które zapewne własności tej nie posiadają, przedstawiają jednak tę osobliwość, że wyrabiają się z cienkiego i gładkiego papieru japońskiego, dostatecznie wszakże wytrzymałego. Są więc tanie, kosztują bowiem tylko 4 szylingi za setkę i bez żalu mogą być po zużyciu spalone. Jest to zresztą przeszczepienie tylko na grunt europejski zwyczaju japońskiego, wiadomo bowiem, że tam chustki papierowe są powszechnie używane. Być może, że w czasach, gdy idzie o tak troskliwe usuwanie wszelkich schronisk, gdzie kryć się mogą mikroby suchot, moda takich chustek przyjmie się rzeczywiście w Europie.

Składki. W Administracyi naszego dziennika złożył P. C. Tomasiewicz z Krakowa na restauracyę katedry na Wawelu 2 złr. i na Zakład Brata Alberta 2 złr.

E. G. złożył dla „głodnych dzieci“ 5 złr.

Komitet zabawy, urządzonej w dawnych ubikacyach Tow. muzycznego złożył cały czysty dochód w kwocie 18 złr. 13 ct. na rzecz ociemniałego pedagoga.

Na „Dom Polski“ w Cieszynie nadesłał p. Klemens Lewiński, urzędnik c. k. kolei państwowej w Rzeszowie 3 złr.

Na restauracyę Wawelu złożyli uczniowie IV a. klasy III gimnazyum w Krakowie kwotę 11 złr. 50 ct.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Edw. Kacz. w Krakowie. Na błędnej podstawie, więc też najniesłuszniej formułuje Szan. Pan swoje zarzuty. *Litera nocet, litera docet.* Tamta odpowiedź nie do Pana się stosowała, więc na co przypuszczenia, skoro dowiedzieć się i przekonać tak łatwo. Rękopis Szan. Pana, jak sprawdziliśmy, rozpatrywany jest przez zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Dotąd wszakże nie zapadła decyzya, w jaki sposób ma być zużyty.

Panu Grabskiemu w Krakowie. Bardzo prosimy o dostarczenie nam tych wiadomości, gdyż samą obietnicą kontentować się nie możemy.

Panu M. D. w Krakowie. Ma Szan. Pan słuszność, iż po raz pierwszy zaznaczono na afiszu, kto mianowicie wprowadził sztukę na scenę, lecz dociekanie zakulisowych tajemnic nie jest naszem zadaniem.

Panu Fr. O. w Nowym Sączu. Uprzejmie dziękujemy Szan. Panu i prosimy o dalszą o nas pamięć w mniej smutnych sprawach.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 lutego: „Wesele Figara“; zakończą tańce signory Bettiny Ruffini.

W poniedziałek 12 lutego: Przedstawienie na dochód pomnika Artura Grottgera, składające się z koncertu i z żywych obrazów „Polonia“.

We wtorek 13 lutego: Po raz pierwszy „Jakób Warka“, dramat Daniela Zglińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Musiałby być bardzo nieszczerym, albo zbyt mało wymagającym, kto ośmieliłby się nazwać wczorajszą premierę dobrą lub pomyślną. Przykry obowiązek sprawozdawcy nakazuje mi wspomnieć słów kilka o tem przedstawieniu, o którem wolałbym zamilczeć; ale przynajmniej obowiązek krytyka ustaje wobec komedyi p. Wołowskiego. „Kropka nad i“ nie jest dziełem sztuki, ani nawet zręczną „robotą“ na scenę, i dlatego nie kwalifikuje się do poważniejszego rozbioru. Nie chcemy wchodzić w to, jaki zbieg okoliczności doprowadził do wystawienia tej komedyi, musimy jednak wyrazić zdziwienie, że wogóle komedya ta, napisana bez talentu i bez dowcipu, pojawiła się na scenie nowego teatru, która ma już za sobą poważne zasługi dla sztuki i, na ogół biorąc, w wyborze repertoaru jest dosyć wybredną. Po sztukach Beaumarchais'go, Paillerona, Lemaitre'a i innych przeskok to zbyt rażący, tak dalece, iż skłonni jesteśmy mniemać, że stało się to chyba przypadkowo.

Wyobraźmy sobie młodego człowieka, wyglądającego na głupca i niedołęgę. Większa część kobiet, występujących w sztuce, umizga się do niego, albo się w nim kocha, on zaś poszukuje „kropki nad i“, której mu brakuje. Po długich pogadankach, ciągnących się przez trzy akty, częścią o pojedynkach i skandalikach, częścią o polowaniu, przyczem wszyscy bezskutecznie silą się na dowcip, dowiadujemy się w końcu, że młody ów człowiek znalazł swą „kropkę nad i“ w osobie młodej dziewczyny, którą poślubia. Wówczas to, w sposób zupełnie nie umotywowany, oświadcza widzom pomysł autora, że ową „kropką nad i“ ma być siła woli i hart męski, ale dlaczego on miał hart i wolę odzyskać, to już pozostanie tajemnicą autora. Akcyi w sztuce nie ma wcale; nie ma także szczerego humoru ani prawdziwego komizmu. O grze artystów nie ma co mówić: najbardziej bohaterskie wysiłki nie byłyby w stanie uratować tej komedyi. Najlepiej jeszcze wyszły role podrzędne, bo artyści, nie krępowani tekstem, mieli więcej swobody, i mogli się dobrze ucharakteryzować, jak uczynili p. Solski i p. Danielewski, chwilowo przynajmniej budząc swą charakteryzacyą wesołość w sali.

G. K.

— **O cyklu obrazów Stachiewicza** „Legendy o Matce Boskiej“ urzędowy *Warszawskij Dniewnik* zamieścił sprawozdanie, które poniżej w dosłownym przekładzie podajemy:

Uczeń Matejki p. Stachiewicz znany jest Warszawianom z swoich obrazów z Wieliczki. Teraźniejszy cykl obrazów przewyższa poprzedni: artysta zdobywa sobie jeszcze większą liczbę wielbicieli. P. Stachiewicz skorzystał ze znanych mu legend o Matce Boskiej, krążących wśród polskiego ludu. Nie ulega wątpliwości, iż każdy naród po swojemu pojmuje historyę świętą. — Artysta przejęty temi podaniami wyobraża na płótnie legendy narodowe, trzymając się ściśle etnograficznych upiększeń. „Ucieczka do Egiptu“ w podobnej interpretacyi tak się przedstawia: Najświętsza Dziewica z Dzieciątkiem i św. Józefem podróżują według wschodniego zwyczaju na osiołku, lecz studnia, przy której św. Józef się zatrzymał, ażeby zwierzę napoić, znajduje się wśród polskiej wsi; parobek, który zdjął z uszanowaniem czapkę przed świętą Rodziną, jest polskim chłopem. Na niektórych kompozycyach i N. P. Marya przedstawiona wśród tejże samej „przywiślańskiej“ sfery z typowemi, miejscowemi cechami, lecz zawsze otoczona aureolą. Wpatrując się w te obrazy i poddając nastrojowi artysty, widz zgodzi się, że dla prostego chłopa, nie mającego wyobrażenia o przyrodzie Palestyny i Egiptu, nie znającego nic więcej nad własną wieś i najbliższe miasteczko, wszystkie te wypadki muszą przedstawiać się tak właśnie, jak je wykonał artysta. Fantazya narodowa przyobleka opowiadanie z historyi świętej w formy swojskie, a artysta usiłuje doścignąć tych form i wytworzyć je. A wytwarza w całej pełni artystycznie. Rysunki wykonane dwoma lub trzema tonami *en grisaille*, wioną poezyą jeden od drugiego wspanialej. „Matka Boska Gromniczna“ wyobraża Najświętszą Dziewicę otoczoną wilkami wśród zimowej zawiei w polu, a na dalekim horyzoncie widać współczesną wieś polską.

„Boże narodzenie“, „Cierniowa droga“, „Po mlecznej drodze“, oto nazwy kompozycyj, do których użył otoczenia, znanego każdemu polskiemu wieśniakowi.

„Dziewica z kwiatu“, „Wniebowzięcie“, „Sobotni promyk“, „Śpiewak M. Boskiej“, przedstawiają znów alegoryczne wyobrażenia, wytworzone w fantazyi narodowej. Lecz i tu np. kwiaty, to flora miejscowa. Ptaki i zwierzęta — tak samo. Tylko krzesło na jednym z obrazów odmalowane tak, jak je wyobrażają na obrazach kościelnych (ikonach). Na obrazie „M. Boska Siewna“ przedstawia posiew, a na innym („Sobotni promyk“) rozwiesza nawet bieliznę na słońcu.

Wędrowcowi, który gdzieś w drodze zmarzł, parobkowi, który zasnął wśród pola — wszystkie te obrazy przedstawiają się równie tak żywo, jak zasypanemu w szybie górnikowi i według takich właśnie podań narodowych, skomponowanych przez Stachiewicza w cyklu poprzedzającym, przedstawioną była M. Boska, podająca zasypanemu chleb, gdy tylko nieszczęśliwy z modlitwą zwrócił się do Niej.

Matka Boska na obrazach Stachiewicza przedstawia się jako pełna nieziemskiego blasku i czystości dziewica, przykuwająca do siebie uwagę widza, który też mimo woli przejętym być musi uczuciem najgłębszej czci, bez względu na niezwykłe dla niego tło i otoczenie.

W tem właśnie świetnem i doskonałem wyobrażeniu postaci Matki Boskiej cała siła artysty leży, cała jego zasługa i sława.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 lutego. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·35 do 8·—. Żyto od 6·05 do 7·—. Jęczmień od 4·95 do 6·70. Owies z opłatą akcyzową od 7·24 do 7·54. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·20. Słoma od —·— do 1·90. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·30 do 1·50. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 25·— do 30·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·2 mm	734·6 mm	732·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+7°,2	+9°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WSW 3	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	77 %	64 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	10	6	6

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 10 lutego. (Z Izby sejmowej.) Sprawozdanie Wydziału kraj. o dalszych czynnościach w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego i w sprawie urządzenia administracyi pożyczek krajowych przyjęła Izba do wiadomości, uchwalając równocześnie etat osób i płac personalu kasy krajowej na rok 1894, który obliczono w łącznej kwocie na 20 535 złr. rocznie.

Sierotom po śp. drze Krówczyńskim przyznano dodatek na wychowanie w kwocie 400 złr. rocznie.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie departamentu VI i uchwalono wezwanie do rządu, aby przedłożył projekt ustawy o należytościach, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i przepisy o stęplach i należytościach, uwzględniający przytem potrzebę uproszczenia postanowień prawnych i ulżenia ludności.

W rozprawie nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Stanisława Badeniego w sprawie zmiany ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych zabrał głos pos. Potoczek. Podziękował p. Badeniemu, komisyi szkolnej i Sejmowi za podjęcie i przeprowadzenie sprawy. Przemawiał następnie pos. Romańczuk i zaznaczył, że już dawniej sprawę tę poruszył pos. Romanowicz i Rusiui. Podziękował jednak w końcu za jej przeprowadzenie. Pos. Rutowski podniósł ogólne narodowe znaczenie tej sprawy. W tym samym duchu przemówił Wojciech Dzieduszycki, jako sprawozdawca. W rozprawie szczegółowej przemawiali Abrahamowicz, Antoniewicz, Bobrzyński i Dzieduszycki.

Godzina 1 minut 30. Przyjęto dotąd 7 artykułów.

Rozprawa trwa dalej.

Lwów, 10 lutego. Przy artykule siódmym, mówiącym o kosztach utrzymania i wewnętrznego urządzenia szkoły, które mają ponosić w równej mierze dwory i gminy — wywiązała się ożywiona dyskusya. Przemawiali: Abrahamowicz, Bobrzyński, Romanowicz i Badeni Stanisław. Poprawki Romanowicza nie uchwalono, przyjmując art. 7 w redakcyi komisyjnej. Przyjęto także art. 8. Przeciw art. 9 (wydatki nadzwyczajne jak na budowę szkoły, rozszerzenie lub przebudowę) przemawiał Abrahamowicz, widząc w nim naruszenie autonomii gmin. Zapowiedział poprawki.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 10 lutego. Komisya gminna sejmu Niższej Austryi obradowała wczoraj nad reformą ordynacyi wyborczej. Odrzucono wniosek Noskego, aby Wydział krajowy porozumiał się z rządem co do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryi włościańskiej i zdał sprawę na najbliższem posiedzeniu. Natomiast uchwalono w myśl wniosku referenta zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi miejskiej.

Wiedeń, 10 lutego. Członkowie wybitnych korporacyj i inne osobistości odbyły wczoraj zgromadzenie w lokalu wiedeńskiego towarzystwa przemysłowego, celem obrad z powodu zbliżającej się rocznicy pięćdziesięcioletniego panowania cesarza. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się, iż należy utworzyć większą komisyę złożoną z przedstawicieli różnych korporacyj, ponieważ uroczystość ma znaczenie ogólne.

Wiedeń, 10 lutego. Wczoraj odbyło się w Meidling drugie zgromadzenie 2000 robotników nie mających zajęcia. Z powodu zarzutów, podniesionych przez mowców w sposób przekraczający wszelką miarę, zgromadzenie rozwiązano wśród gwałtownej opozycyi obecnych, którzy towarzyszyli komisarzowi aż do drzwi, żywo protestując. Zgromadzenie rozpędził dopiero oddział żołnierzy policyjnych. Oddział wojska, w liczbie 400 żołnierzy, patrolował w Meidling i w sąsiednich okręgach Wiednia na drodze ku ratuszowi, ponieważ rozdawano karty wzywające do demonstracyi przed ratuszem. Straż policyjna rozprószyła jednak tłum bez trudności.

Wiedeń, 10 lutego. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 b. m. Banknotów w obiegu było za 428 835.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 9,966.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 278,693.000 (więcej o 279.000): w portfelu wekslowym było za 116,438.000 złr. (mniej o 8,376.000); w lombardzie było za 28,717.000 złr. (więcej o 44.000): banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 77 218 000 złr. (więcej o 8 371.000); asygnat rządowych w obiegu było za 366 046.000 złr., mniej o złr. 39.000 złr.

Wiedeń, 10 lutego. Kantorzysta Landmann, który na imię inżyniera Racka popełnił oszustwo w kwocie 4.000 złr. na szkodę Banku anglo-austryackiego, aresztowany został w Gracu dzisiaj w nocy.

Praga, 10 lutego. Świadek Adler zeznał, iż widział, jak oskarżony Parma rzucił kamieniem na policyanta. Gdy świadek ze sali rozpraw wychodził, szydzono zeń głośno tak, iż prezydent zagroził, iż gdyby coś podobnego jeszcze się powtórzyło, byłby zmuszony wydalić mężów zaufania.

Praga 10 lutego. W procesie „Omladiny“ po zakończeniu postępowania dowodowego obrońca Waigert użalał się w imieniu aresztowanych o to, że zakazano im w niedzielę przyjmować odwiedzających ich gości i oświadczył, że oskarżeni dopóty nie wyjdą ze sali, dopóki ów zakaz nie będzie cofnięty.

Prokurator zażądał postępowania dyscyplinarnego z Waigertem; to dało powód do tem głośniejszych objawów niezadowolenia. Prezydent trybunału zażądał surowo, aby oskarżeni wyszli ze sali. Oskarżeni będący na wolnej stopie i mężowie zaufania wyszli ze sali, jednak aresztowani oskarżeni mimo ponawiających się wezwań i groźb prezydenta pozostali w sali, dopiero na namowy obrońców wyszli wprawdzie ze sali ale nie udali się wprost do cel swoich. Na korytarzach powstała wielka wrzawa i opór, który ustał dopiero po nadejściu straży rezerwowej.

Na żądanie jednego obrońcy, aby mu wolno było mówić z jego klientem, trybunał nie zezwolił.

Berno, 10 lutego. Namiestnik oświadczył w Sejmie, że ma nadzieję, iż wkrótce będzie mógł przedłożyć projekt regulacyi Morawy. Koszta wynosić będą ogółem 10½ miliona dla Austryi a 3½ miliona dla Węgier. Na wiosnę komisya znawców odbędzie oględziny miejscowe wzdłuż całego biegu Morawy (*długotrwające oklaski*) P. Bubela dziękuje namiestnikowi i prosi go o dalszą życzliwość.

Grac, 10 lutego. Wskutek rozporządzenia ministerstwa zamknięto tutejszą wyższą szkołę politechniczną.

W Sejmie pojawi się interpelacya w tej sprawie.

Budapeszt, 10 lutego. (Z sejmu węgierskiego). Poseł Meszlenyj wniósł interpelacyę, w której zaznaczając, że według jego mniemania rząd nie rozporządza już większością, zapytał czy obecnej chwili nie należałoby uważać za stosowną, aby przedstawić królowi położenie całe, z któregoby należało wysnuć konsekwencye parlamentarne.

Berlin, 10 lutego. Traktat handlowy z Rosyą dzisiaj w południe podpisany.

Drezno, 10 lutego. Stan zdrowia króla poprawił się. Wieczornego biuletynu nie wydano.

Paryż, 10 lutego. Gubernator Sudanu telegraficznie donosi, że pułkownik Bonnier 12 stycznia z całym sztabem wyruszył z Timbuktu. Oddział jego został koło Sudanu w nocy podczas snu napadnięty przez nieprzyjaciół i nie mógł im się oprzeć. Jeden kapitan z kilkoma żołnierzami zdołał umknąć. Rekognoskowanie było niemożliwem, gdyż nieprzyjaciel w najbliższych miasta okolicach przeciągał. Ludność sama pragnie spokoju i przyjęła dobrze Francuzów. Miejscowości bardziej oddalone ofiarowały poddanie się. Ruch handlowy zupełnie przerwany.

Paryż, 10 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają klęskę wyprawy Bonnier'a i domagają się energicznego postępowania celem przywrócenia powagi Francyi w środkowej Afryce.

Paryż, 10 lutego. Naczelny dyrektor banku eskontowego Soubeyran został aresztowany skutkiem wniesionych skarg na zarząd tej instytucyi. Podobno likwidacya banku jest rzeczą postanowioną.

Paryż, 10 lutego. Administrator Société des Immeubles i dyrektor Banku eskontowego Clero był w obydwóch tych instytucyach podwładnym Soubeyrana i dlatego nie sprzeciwiał się niezgodnemu ze statutami przyznaniu Bankowi eskontowemu pożyczki w kwocie 34 milionów ze strony Société des Immeubles.

Verona, 10 lutego. Wczoraj o godzinie 1 minut 50 po południu dało się tu odczuć dość gwałtowne trzęsienie ziemi. To samo donoszą z Tregnono i Bardolmo.

Petersburg, 10 lutego. Car jest już o tyle zdrów, że może przyjmować ministrów dla wysłuchania relacyj.

Bukareszt, 10 lutego. Według wiadomości otrzymanej tu z Kiszyniewa, pułkownik rosyjski Grigoriew wyrokiem sądu wojennego skazany został na śmierć za zdradę stanu, oskarżono go bowiem o to, że był szpiegiem austryackim.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 lutego 18 4 r	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	95
Zjednoczony dług w srebrze	97	85
Austryacka renta złota	120	30
4% austryacka renta (marcowa)	97	40
4% węgierska renta złota	117	60
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	360	75
Londyn	125	70
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	37½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	96½
Banknoty włoskie	43	65
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 10 lutego. Ruble 134 50. Cena nafty 19 25 — 21·—. Spirytus 17·— —. Żyto 6 16. Pszenica 7 47. Owies 6·87.

Berlin, 10 lutego. Godzina 3 minut 40. Austryackie kredyty 221 40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 93 60 mrk. Węgierska złota renta 95·70 mrk. Węgierska renta koronowa 91·— mrk. Austryackie banknoty 162 95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 125 80 mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65 10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor.
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Koroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

(Stowarzyszenia zarej. z nieogran. poręką)

odbędzie się

dnia 21 lutego 1894 roku o godzinie 11 przed południem w Gorlicach w sali Magistratu.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1893 (Ref. Wny p. Biechoński).
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1893. (Ref. Wny p. Dr. Radomyski.)
4. Wnioski Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 9 lutego 1893 rozdziału zysku z roku 1893. (Ref. Wny p. B. Łodziński).
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 1 Zastępcy w miejsce wylosowanych.
6. Wnioski samoistne.

Wstęp na ogólne Zgromadzenie mają Członkowie wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16, lit. b. Statutu).

Zamknięcie rachunków i Bilans za rok 1893 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków Towarzystwa.

Gorlice, 9 lutego 1894 r. 366 1

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: **Dr. Stan. Grzybczyk** m. p. Prezes: **Wł. Płocki** m. p.

L. 514.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **pomocnika technicznego** przy **Radzie powiatowej w Wadowicach** rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia należycie udokumentowanych podań po dzień **28 lutego br.** Do posady tej przywiązane jest roczne wynagrodzenie w kwocie 400 złr., tudzież 100 złr. w. a. na objazdy po drogach gminnych. Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali już w biurach technicznych, albo byli zajęci przy budowach dróg i mostów.

Wadowice, 9 lutego 1894.

369 1 3 Zastępca Prezesa **Dr. Iwański.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
7·15 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10·55 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.

12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa
12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa
8.30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

8·44 rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)
8·59 „ „ „ z Zwierzyńca
9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.
9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.

7.05 wieczór pociąg miesz. z Krakowa
7·20 „ „ „ z Zwierzyńca
7.25 „ „ osob. z Podgórza Pł.
7·31 „ „ „ „ „ przystanku
do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

4.38 rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)
4·53 „ „ „ z Zwierzyńca
5·00 „ „ „ z Podgórza Pł.
5·06 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcimia.

2·20 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)
2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca
2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcimia.

6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa
6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł.
7·01 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Żywca.

8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8·44 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Chabówki (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany pociągów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.

6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Suczawy przez Lwów.

2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.

7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol

6·34 wiecz. poc. mięsz. Nr. 452 do Podgórza Pł.
6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.

5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.
5·44 „ „ „ „ „ Płasz.
5·50 „ „ mieszany „ Zwierzyńca
6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Buczacza przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.

4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.
4·10 „ „ „ „ „ Płasz.
4·18 „ „ mieszany „ Zwierzyńca
4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10·46 „ „ „ „ „ Płasz.
10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcimia.

8·53 wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst.
8·59 „ „ „ „ „ Płasz.
9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcimia.

8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8·27 „ „ „ „ „ Płasz.
8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa
z Żywca, ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.

7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz.
7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa
z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.